

Monika Kaczor

Uniwersytet Zielonogórski

DIALOG JAKO WARTOŚĆ SPOŁECZNO-KULTUROWA (NA PRZYKŁADZIE „TYGODNIKA POWSZECHNEGO” Z ROKU 1989)



„Tygodnik Powszechny” z 1989 roku sytuuje dialog w ramach „kultury wartości wyższych”¹. Nadaje jemu aspekt pozytywny, uznając go jako drogę do realizacji dobra człowieka i w aspekcie społecznym – dobra wspólnego. Dialog ma wpływ na to, jak toczy się życie społeczne. Ważne jest to, co i jak mówimy, bo sposób prowadzenia dialogu wpływa na bardzo wiele aspektów życia społecznego i kulturalnego². Szczególną uwagę zwraca się na ocenę moralną celów dialogu, potępiając wszelkie formy manipulacji, agresji i dominacji słownej, kłamstwa, nieposzanowania uczestników rozmowy. Ważne pozostaje pytanie, jakim wartościom podstawowym służy wypowiedź jako układ znaczeniowo kompletny i samodzielny. „Tygodnik Powszechny” pyta, „jaka jest rola języka w budowie społeczeństwa ludzi prawych, w kształtowaniu życia społecznego, opartego na zasadach sprawiedliwości i solidarności międzyludzkiej”³, jakie cechy dialogu najbardziej służą zdrowiu i kulturze życia społecznego⁴.

¹ J. Puzynina, *Etyka mowy – istotny element kultury słowa*, [w:] eadem, *Kultura słowa – ważny element kultury narodowej*, Łask 2011, s.39.

² Przedmiotem artykułu jest analiza tekstów opublikowanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” z roku 1989, które dotyczą rozważań na temat znaczenia dialogu w ważnych wydarzeniach społeczno-kulturalnych. Opisuję również styl wypowiedzi komentujących inne wypowiedzi związane z rolą dialogu, tym samym skupiam się na planie metatekstowym.

³ J. Puzynina, *Język w życiu społecznym i rodzinnym*, [w:] eadem, *Kultura słowa...*, s. 202.

⁴ *Mały słownik aksjologiczny* pod red. Zdzisława Struzika podaje następujące cechy dialogu: wymiana poglądów oraz emocji w celu wzajemnego poznania się, zrozumienia i asertywnego porozumiewania się [...], spotkanie człowieka z człowiekiem, wchodzeniem z nim w interakcję bez próby zawładnięcia, poznawanie się, zbliżenie się i wzajemne zrozumienie. Jest właściwy komunikacji asertywnej, ma charakter empatycznym emotywny i syntoniczny. Skuteczność dialogu zależy od przestrzegania określonych reguł postępowania. Są to: zasada dobrej woli, zasada podmiotowego traktowania partnera dialogu, zasada wstępnego założenia, że partner dialogu może mieć rację, zasada krytyki i obrony, zasada cierpliwego i uważnego słuchania, zasada wiarygodności, zasada

W zebranym materiale⁵ *dialog* jest przedstawiony i definiowany w nawiązaniu do takich wydarzeń, jak: porozumienia sierpniowe z 1980 roku, geneza okrągłego stołu, zobowiązanie strony rządowej do rejestracji Solidarności, zobowiązanie strony społecznej na rzecz rozwiązywania konfliktów bez użycia przemocy i z poszanowaniem prawa, demokratycznej organizacji życia publicznego, a w szczególności zapoczątkowanie procesu prawnych i instytucjonalnych przeobrażeń, które przywracałyby wolności obywatelskie i ograniczałyby arbitralność sprawowania władzy, wprowadzenia wolności tworzenia i funkcjonowania stowarzyszeń, opcji na rzecz gospodarki wolnorynkowej, zdemonopolizowanej i opartej na pluralizmie własnościowym. Ten zakres tematyczny pokazuje, wokół jakich wartości toczy się dialog na łamach „Tygodnika Powszechnego”, który usiłuje pełnić rolę takiego miejsca, gdzie spotykają się ludzie, których łączą wspólne wartości, niezależnie od tego czy są wierzący, czy niewierzący. Zgromadzone teksty mogą służyć jako źródło różnego typu kontekstów użycia słowa dialog⁶ będących podstawą ustalenia jego znaczenia, co pozwoliłoby opisać także uzus językowy.

Dialog, o którym się mówi w kontekście przywoływanych wydarzeń, jest „gestem wyciągniętej ręki do drugiego” – nawet, jeśli bardzo wiele nas dzieli – nie jest zaparciem się siebie, nie jest ujmą, nie jest kompromisem, ale jest rozmową; można się nie zgadzać, ale równie jasne musi być, że z tym drugim można rzetelnie i krytycznie dyskutować⁷. Dlatego ważna wydaje się refleksja o dialogu. Czym był, a zwłaszcza – czym powinien być⁸:

uzasadniania, zasada wzajemnego obdarzania się życzliwością, otwartością i sprawiedliwością. Właściwie prowadzony dialog buduje ład społeczny i moralny. Por. *Mały słownik aksjologiczny*, red. Z. Struzik, Warszawa 2013, s. 34-38.

⁵ Bazę materiałową artykułu stanowią następujące teksty: *Dokąd prowadzi ta droga*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 47 (dalej: TP, jeśli nie zaznaczono inaczej 1989); *Gramy o swój los*, TP, nr 18; *Inżynieria społeczna*, TP, nr 6; *Kiedy się znów zaczyna*, TP, nr 8; *Kiedy słowo funkcjonuje jako rzecz*, TP, nr 21; *Kto się boi wolności słowa*, TP, nr 15; *Minimum narodowe*, TP, nr 5; *Musi nastąpić przebudowa systemu*, TP, nr 7; *Naród jako wartość*, TP, nr 11; *Nie ma kultury innej niż niezależna*, TP, nr 16; *Nie opuszczać rąk*, TP, nr 7; *O czym powinniśmy rozmawiać*, TP, nr 40; *Opozycja wieku XX*, TP, nr 3; *Otwarcie czy impas*, TP, nr 31; *Pluralizm związkowy jest samorządowi potrzebny*, TP, nr 2; *Prawo o zgromadzeniach*, TP, nr 15; *Przywrócenie godności i wartości pracy*, TP, nr 10; *Pytanie o dobro państwowe*, TP, nr 38; *Rząd trudnej nadziei*, TP, nr 38; *Stare i nowe zadania Solidarności*, TP, nr 14; *To wszystko razem wzięte daje Europę*, TP, nr 3; *W stronę samorządności*, TP, nr 27; *Warszawska wiosna*, TP, nr 17.

⁶ O dialogu pisałam w artykule *Kultura myślenia Jana Pawła II (na podstawie czasopism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych)*. *Ujęcie językoznawcze* – w druku.

⁷ Por. J. Puzyńska, *O języku naszej prasy w latach przełomu (1987-1990)*, [w:] *eadem*, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 210-228; *eadem*, *Słownictwo okresu przemian*, [w:] *eadem*, *Słowo – wartość – kultura*, s.229-236.

⁸ Na temat istoty dialogu pisał Roman Ingarden. Por. *idem*, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 173-176.

Uznajemy, że dialog jest możliwy. [...] Dialog wymaga konkretnych warunków: poszanowania drugiej strony, której nie pyta się o przynależność (dialog jest postawą, a nie metodą przekonywania); gotowości wysłuchania, co ma do powiedzenia; świadomości, że nikt nie ma monopolu na aplikację prawdy do konkretnej rzeczywistości, a także świadomości własnej tożsamości. To, że niektórzy nie są gotowi dialogować, świadczy o ich niepewności co do własnych poglądów, bo boją się poddać je weryfikacji (*Pluralizm związkowy jest samorządowi potrzebny*, TP, nr 2, s. 4).

Zgromadzony materiał prasowy dostarcza informacji o tym, że dialog jest synonimem „gestu wyciągniętej ręki”. Dostrzeżeniem szansy, nie straty. Zobaczeniem w tym, kto jest jeszcze daleko, kogoś, kto się zbliża, a nie oddala, by wyciągnąć do niego rękę. Chodzi o umiejętność rozmawiania zarówno na poziomie wzajemnego słuchania i wyrażania myśli, jak i dochodzenia do porozumienia (a można do niego dojść tylko razem):

Dialog, to słuchać tak, by chcieć zrozumieć drugiego, a mówić tak, by chcieć, by mnie drugi zrozumiał. Nie myśleć, że ma się na tyle racji, by przeciwnik nie miał jej choć troszeczkę (*Nie opuszczaj rąk*, TP, nr 6, s. 11).

Prowadzone dyskusje na temat potrzeby dialogu pozwoliły rozpoznać, że jest on przeciwieństwem zarozumiałej skłonności do wydawania nieznoszących sprzeciwu wyroków⁹. Pozyskaniem tych, którzy twierdzą, że znają wszystkie odpowiedzi. Dialog był pilną potrzebą wyciągnięcia ręki w miejsce słów potęgujących podziały i wykluczenia, zakazy i sankcje:

To nie tylko brak tryumfalizmu, nie tylko zdolność przyciągania tych, co sami nie mają dość siły, by wrócić: to także stanięcie pośrodku agory poglądów i opinii (również tych, które wyrażają się w polityce, sztuce, kulturze). To zrozumienie dla cudzego zdania; wiara, że dialog nie służy wyłącznie rzuceniu komuś w twarz moich racji. Że od tych, którzy mają odmienne opinie, prawie zawsze można się czegoś nauczyć. To pokora, która każe czasem przyznać, że nie wiemy wszystkiego. Z tej pokory, o ile jest prawdziwa, powinna wypływać szczególna ostrożność w wydawaniu sądów (*Przywrócenie godności i wartości pracy*, TP, nr 10, s. 7).

Wypowiadający się na łamach „Tygodnika Powszechnego” apelują o odrzucenie w procesie dialogu samowystarczalności i samozadowolenia oraz kierowanie się gotowością do szczerzej i cierpliwiej rozmowy:

Dialog może urzeczywistnić swój najważniejszy cel w przyjaznym spotkaniu, we wzajemnym zaufaniu i pełnym szacunku otwarciu. Dramatyczne wydarzenia przeszłości domagają się otwartej wymiany poglądów na sprawy często przemilczane. Budowanie mostów zawsze jest trudne. Dziś dialog jest trudny, nie możemy jeszcze sobie po bratersku mówić, co nas boli, a co cieszy. [...] Każdy człowiek dialogu jest mostem. A po moście – złotym, miedzianym czy z desek – się depcze (*Kto się boi wolności słowa*, TP, nr 15, s. 6).

⁹ Jadwiga Puzynina mówi o „tyrani słów”. Por. *eadem*, *Etyka mowy – istotny element kultury słowa*, [w:] *eadem*, *Kultura słowa...*, s. 45.

Dla piszących o potrzebie dialogu w życiu społeczno-kulturalnym był on też wizją duchowości odważnie poruszającej się we współczesnym świecie, otwarte na to, co niesie współczesność. Takiej, dla której spotkanie nie jest brzemieniem nie do uniesienia, ale szansą i wyzwaniem. To otwartość na inność, ale i gotowość do ostrej rozmowy z bezdusznymi ideologiami („czasem głośny sprzeciw, kiedy dialogiczny arsenał się wyczerpie”). Raczej nie musiał być uległością, wstydliwym wycofaniem z własnych pozycji, ale naturalnym sposobem współistnienia. Siła takiego dialogu tkwiła w zdolności do rozmowy z drugim, „z ludźmi będącymi w pół drogi”. Stanięcie do dialogu jest świadectwem „bycia człowiekiem z właściwościami”:

Dialog wiąże się z odwagą pokazania światu, że zająć stanowisko, bronić wartości to nie znaczy zawsze i nieodwołalnie stanąć po jednej ze stron barykady. Stanowiska radykalne – te najgłośniejsze i najbardziej porywające, niemal zawsze prędzej czy później ulegają skażeniu obłędem. Czy to, że nie uczestniczę w proteście, ale też nie rzucam w jego uczestników kamieniami, koniecznie świadczyć musi o mojej bezideowości? Czy staję się przez to człowiekiem bez właściwości? (*O czym powinniśmy rozmawiać?*, TP, nr 40, s. 5)

Analiza tekstów prasowych dowiodła, że dialog wpisuje się w wielką tradycję filozofii jako sztuki życia, w szeroką perspektywę antropologiczną¹⁰. Był obroną człowieka, walką o jego prawa i godność. Dialog to okazja do debaty, spojrzenie na świat, który pociąga do działania:

Wspólnota dialogu powstaje wtedy, gdy wspólnie definiujemy dobro i zło. Tylko wtedy, gdy razem staramy się uznać, że coś jest dla nas dobre albo złe, możemy się dogadać. Jeśli tak nie jest, nasze światy się rozjeżdżają (*Dokąd prowadzi ta droga?* TP, nr 47, s. 11).

Język artykułów ukazuje dialog jako potrzebę i powinność związaną z odwagą i pewnego rodzaju wyobraźnią, by nie wykrzywiać się na siebie, nie bać się siebie, otworzyć się trochę, mieć więcej zaufania do drugiej strony dialogu:

Dialog jest wielką odwagą, by bronić wartości moralnych i społecznych, gdy jesteśmy poddawani presji władz. Lecz odwaga będzie potrzebna przede wszystkim wówczas, gdy przyjdzie naprawdę przełamywać kryzys i szukać nowych rozwiązań. [...] Odwagą, która wymaga wytworzenie w sobie gotowości na autentyczne porozumienie, gdy tylko pojawi się taka szansa. Trzeba będzie naprawdę odważyć, by przekonać siebie i innych, że nie siła, lecz właśnie porozumienie [...] że przecież tylko tą drogą porozumienia, wykluczającą kolejny dramat, możemy szukać przyszłości kraju. [...]

Obumieranie dialogu oznacza, że w człowieku obumiera dobra wola. A kiedy obumiera dobra wola, drugi – mający inny kolor skóry, inne obyczaje, zajmujący lepsze miejsce, irytujący swoim zachowaniem czy wypowiedzanymi poglądami – zaczyna mi przeszkadzać. A stąd już tylko krok, by pojawiła się myśl: czy nie byłoby lepiej, gdyby zniknął? Niech zniknie, wtedy świat, znów będzie m o i m światem (*Gramy o swój los*, TP, nr 18, s. 9).

¹⁰ *Eadem, Człowiek – język – wartość*, [w:] *eadem, Słowo – wartość – kultura*, s. 249-261.

Można znaleźć teksty, które doceniają konieczność i wartość dialogu, którego elementem jest misja. Tymczasem dialog ma być wobec misji niezależny, traktowany jako poboczna działalność tam, gdzie misja jest z jakichś powodów niemożliwa lub tam, gdzie jest on konieczny do osiągnięcia pewnych dobrych i ważnych celów.

Na łamach „Tygodnika Powszechnego”, piszący traktują dialog jako wartość wspólnotową. Dlatego jest on rozumiany w sposób, który pozwala nazwać tym terminem każde niewrogie spotkanie międzyludzkie¹¹, w którym jest odniesienie do rozumu, sensu i słowa, w którym jest widoczne odniesienie do prawdy¹², chęci zrozumienia różnych sfer ludzkiej egzystencji. W tej postawie jest konieczne popatrzenie na świat oczami drugiej strony dialogu, z jej perspektywy. Oczywiście, nikt nie może zostać zmuszony do podjęcia dialogu. Można jednak do niego zapraszać, choć jest niebezpieczny dla wszystkich stron¹³:

[...] Uświadamia, że wyciągnięcie ręki do drugiego – nawet, jeśli bardzo wiele nas z nim dzieli – nie jest zaparciem się siebie, nie jest ujmą, nie jest kompromisem, ale jest dialogiem. [...] można się nie zgadzać, ale równie jasne musi być, że z tym samym człowiekiem można rzetelnie i krytycznie dyskutować (*Otwarcie czy impas*, TP, nr 31, s. 7).

Dialog, o który zabiegają autorzy artykułów we wspomnianym czasopiśmie, zakładał nawiązanie bliższych, lepszych relacji z drugim, innym, obcym. Chodziło więc o stworzenie sytuacji niemonologu niekoniecznie rywalizujących ze sobą stron, w której byłaby możliwość porozumienia, wspólnego poszukiwania prawdy, sensu, pogłębienia rozumienia siebie i świata¹⁴:

W tym świecie niepokoi jednak jeszcze coś innego. Wprawdzie „doszliśmy do prawdy” i dobrze ją znamy, ale bywa nam dziwnie obca. Może stąd wrażenie, że to prawda jakby ponad nami, a nasze życie – to zupełnie inna sprawa? Powstaje wtedy rozdwojenie, widoczne w wielu rozmowach. [...]

Strony dialogu muszą przejść od konfliktu do współdziałania. Raz po raz wraca słowo: dialog. Jeszcze nigdy w przeszłości słowo to nie miało takiego powodzenia. Coś w tym chyba musi być.

Zastanówmy się najpierw, przeciwko czemu się kieruje. Z pewnością przeciwko specyficznemu sposobowi sprawowania władzy, choć nie tylko. Celuje ono we władzę jako transmisję rozkazu z góry, we władzę, która straciła słuch. Celem ataku jest władza monologiczna. Celuje ono również we władzę, która straciła zdolność do zadawania pytań, ona wie bowiem z góry i lepiej, co trzeba wiedzieć. Ale to nie znaczy, że celuje we władzę jako władzę (*Rząd trudnej nadziei*, TP, nr 38, s. 17)

¹¹ Eadem, *O warunkach udanej komunikacji językowej*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, s.122-137.

¹² Eadem, *Prawda*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, s. 301-317.

¹³ J. Salij, *Tożsamość uczestników dialogu*, „Znak” 2001, nr 12, s. 63.

¹⁴ J. Puzynina, *Język porozumienia, język agresji, język alienacji*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, s. 76-81.

W dialogu kładzie się nacisk na wymagania stawiane innym. Dotyczy to zarówno równości partnerów oraz tego, że żadna ze stron nie jest w posiadaniu prawdy, jest „lepsza” od drugiej. Nie zakłada pragnienia „nawrócenia” drugiego, „przeciągnięcia” go na swoją stronę, a zatem szanuje jego integralności i tożsamości.

W kontekście rozważnych spraw społecznych w „Tygodniku Powszechnym” wiadać, że dialog powinien być rodzajem głębszej więzi dialogicznej, ponieważ jest nie tyle dialogiem punktów widzenia, co dialogiem wybrania, dlatego mógłby być szkołą wspólnoty, choć zapewne nie jedyną:

Wybieranie w dialogu jest potwierdzeniem odrębności. Jest również ustanowieniem więzi. [...] Dzięki dialogowi takie wartości, jak wolność, wybranie, wierność – stają się istotnymi wartościami człowieka i społeczeństwa (*Kiedy słowo funkcjonuje jako rzecz*, TP, nr 21, s. 2).

Troska o dialog idzie w podwójnym kierunku, w kierunku formy zewnętrznej i reformy wewnętrznej. Taki sposób działania ma inspirować dialogiczne społeczeństwo, w którym sieć wewnętrznych napięć decyduje o jego tożsamości. Ważne jest to, by nie wyrzekać się napięcia, by nie wybierać między prawdami i dążeniami, które uzupełniają się, choć tak trudno je ze sobą godzić: nie wybierać rozwoju bez stabilizacji, pluralizmu bez integracji, związku zawodowego bez ruchu społecznego (ani odwrotnie):

Kiedy się na dobre wszystko zacznie, będziemy sobie wyrzucać, że nie wykorzystaliśmy czasu dialogu, jaki był dany, aby rzeczy zasadnicze dokładnie przemyśleć. Ale myśleć zawczasu jest równie trudno, jak się najeść i wyspać na zapas. Myśleć i mówić o sprawach, które wchodzą w historię nabiera konkretnego sensu dopiero wtedy, gdy bieg wypadków podsunie przesłanki wystarczające, by nie tylko gdybać, lecz rozważać rysujące się sytuacje.

Nie można zaspokoić głodu, który jeszcze nie doskwiera. Ale można wyruszyć z kromką chleba w kieszeni. Gdy się jakby od nowa zaczyna, warto uporządkować, przetrząsnąć stare pytania i niegdysiejsze odpowiedzi w przewidywaniu, że niejedno okaże się znowu aktualne. Może to, co parę lat temu uważaliśmy za generalne zasady, i dziś nie przestało się liczyć? Może wciąż stanowi układ współrzędnych, w który trzeba wpisać nowy kurs? [...] Czasem w dialogu może uda się odkryć drogę będącą scaleniem dążeń, które przestajemy widzieć jako przeciwstawne w nowym, doskonalszym kontekście (*Pytanie o dobro państwowe*, TP, nr 38, s. 5).

Autorzy przytaczanych tekstów mają świadomość, że dialog jest działaniem trudnym, bo wymaga wysiłku myślowego, moralnego i organizacyjnego, w którym trzeba godzić różne interesy. Nazywa on tę cechę rzeczywistości, która sprawia, że ważne, istotne prawdy dają się ująć nie w proste twierdzenia, lecz w paradoksy, w zestawy twierdzeń, jakby ze sobą sprzecznych, przeciwstawnych¹⁵. Z takim zjawiskiem mamy do czynienia nie tylko w sferze prawdy, lecz także w przypadku fundamentalnych ludzkich dążeń:

¹⁵ Por. *eadem*, *Słowo manipulacja w języku polskim*, [w:] *eadem*, *Kultura słowa*, s. 81.

Dziś chyba wyraźniej niż w 1980 roku widać, że nie da się bezstronnie bronić interesów każdego bez wyjątku, czy też „społeczeństwa” czy „narodu” jako podmiotu zbiorowego wolnego od sprzecznych interesów. To, co dobre dla krzywdzonych, okaże się groźne dla korzystających z owoców ucisku. Tu przebiega linia napięcia. Dialog to powrót do dobra całego społeczeństwa i po to warto go budować, ale przy założeniu, które już nie wszyscy przyjmują, a mianowicie, że tym dobrem jest wyzwolenie uciśnionych, tworzeniu układu, w którym suma ucisku i przymusu będzie jak najmniejsza, a zakres dobrowolnej współpracy jak najszerszy (*Stare i nowe zadania Solidarności*, TP, nr 14, s. 9).

W realizacji dialogu dostrzegano potrzebę niewystrzegania się napięć. Uznano, że jeśli w procesie dialogu przeciwstawne twierdzenia razem „chwytają prawdę”, jeśli realizacja obu przeciwstawnych dążeń jest konieczna do osiągnięcia celu – to trzeba myśleć i działać w napięciu, pomiędzy dwoma biegunami:

Pomost na drugi brzeg został przerzucony. Odwieczna przepaść zyskała szansę, by zostać przekroczoną – jeden i drugi brzeg otrzymały bowiem jasny sygnał, że nie zostaną strącone w przepaść podczas próby jej przebycia. Próby dialogu mogą stać się nowym pomostem w tej relacji, jeśli tylko obie strony wykażą dojrzałość i chęć (*Musi nastąpić przebudowa systemu*, TP, nr 6, s. 12).

Z dyskusji na temat dialogu silnie przebija aspekt społeczny – dobro ogólne wszystkich obywateli. Była to forma obrony przed wyzyskiem moralnym i materialnym:

W dialogu ważną sprawą jest pilnowanie swoich szczególnych zadań społecznych: walkę o to, by dało się wyrobić reformę – jak się wyrabia zakręt – możliwie jak najmniejszym kosztem, w stałej krytyce wszystkich poczynań reformatorskich, w rozpoznawaniu działań pozornych, nieudanych, mylnie zadecydowanych czy realizowanych nieprawidłowo – z punktu widzenia kosztów ludzkich i materialnych.

Jak poradzimy sobie z nieprzypadkowymi, naturalnymi wątpliwościami, które sami podzielimy, wątpliwościami, czy to nasze zaciskanie pasa w imię tego, by było co jeść pojutrze lub jeszcze później, jest konieczne, czy coś da, czy nie zostanie zmarnowane. W dialogu trzeba skłaniać do zaufania i do dawania tym, którzy już nie mają sił, zdrowia, cierpliwości i zasobów do przetrwania (*Inżynieria społeczna*, TP, nr 6, s. 7).

Dialog jest warunkiem zachowania pokoju społecznego, a jego brak oznacza nie tylko napięcia społeczne, strajki i protesty, ale także obniżenie poziomu zaufania do rządzących, którzy arbitralnie podejmują decyzje w kluczowych dla kraju, gospodarki i społeczeństwa sprawach. Dlatego autorzy artykułów apelują, by dialog społeczny był instrumentem godzenia celów gospodarczych z celami społecznymi w imię dobra publicznego. Chcąc prowadzić taki dialog, z pewnością potrzebna jest tolerancja dla różnych sposobów widzenia świata. Zwracano uwagę na potrzebę dialogu, który nie będzie „jednokierunkowym monologiem czy też dialogiem głuchych”:

Nie chcemy konfliktu, tylko akceptacji i dialogu, a każdy człowiek, który się za nimi opowiada, jest dla nas nadzieją szansy na rezygnację z agresji. Wzajemne zrozumienie, tolerancja i dia-

log są nam potrzebne, by uzgodnić narodowy plan działania, pozwalający na przyspieszony i zharmonizowany rozwój Polski w imię interesu naszych dzieci i wnuków. [...]

Dialog rodzi się w bólach, jego drogi wyznaczane są po omacku. Zaangażowani często natrafiają na ścianę niezrozumienia, obojętności, sprzeciwu, a nawet oskarżeń o zdradę własnej sprawy – ze strony współwyznawców. Niektórzy, podkreślając samowystarczalność własnych racji, kwestionują potrzebę dialogu. Wskazują na zagrożenia, jakie mogą się z nim wiązać: synkretyzm światopoglądów, relatywizowanie prawdy, bagatelizowanie różnic między stronami dialogu, rozmywanie ich tożsamości (*To wszystko wzięte razem daje Europę*, TP, nr 3, s. 14).

Rozważania prowadzone w „Tygodniku Powszechnym” nadały ważność rozumienia dialogu jako całości pozytywnych i konstruktywnych relacji między grupami społecznymi, których celem jest wzajemne zrozumienie i wzbogacenie w prawdzie i w poszanowaniu dla wolności, by razem kroczyć w kierunku prawdy i współpracować we wspólnych dziełach. Dla dialogu istotna jest umiejętność słuchania innych, by móc uznać reprezentowane przez nich wartości i zrozumieć ich obawy:

Spółeczeństwo jest wezwane do praktykowania dialogu, chociaż nie zawsze w tym samym stopniu czy w ten sam sposób. [...] Dialog życia codziennego, dostępny dla wszystkich, uczy tolerancji, wyrozumiałości i współczucia. Dialog wspólnego zaangażowania – na poziomie społecznym, ekonomicznym i politycznym – w dzieła sprawiedliwości i wyzwolenia człowieka. [...] Strony zdradzają naturę autentycznego dialogu, gdy traktują go jako okazję do zrozumienia strony przeciwnej, jako swoiste przetarcie szlaków przed właściwym przedstawieniem swoich racji. [...]

Autentyczny dialog nie może być też rozumiany jako ruch w kierunku tworzenia jakiejś super-wspólnoty, osiągającej synkretyczną jedność przekonań, w której trybach miażdżone byłoby wszystko, co różni i dzieli.

Szczery dialog rodzi się z troski o człowieka. To równocześnie weryfikuje jego konieczny warunek: chęć słuchania i uczenia się o drugim i od drugiego. Naturalne jest, że dialog odnosi się do wymiaru społecznego; jest skupiony na człowieku i społeczeństwie. Punktem wyjścia jest również wymiar antropologiczny, który może się przyczynić do wychodzenia z historycznych zaszłości – bo musi też prowadzić do wspólnego rachunku sumienia. Przyznania, co złego wcześniej wobec siebie zrobiliśmy (*Minimum narodowe*, TP, nr 5, s. 9).

* * *

Dyskusja o potrzebie dialogu prowadzona na łamach „Tygodnika Powszechnego” z roku 1989 roku pokazała, że jego istotą była troska o godność osoby ludzkiej i służba podstawowym wartościom moralnym. Tylko tą drogą może być zagwarantowany pokój i ład społeczno-moralny. Lektura tekstów z tego okresu ukazuje, że dialog jest nie tylko wartością – jest koniecznością:

Mamy wybór: albo tworzymy miejsce spotkania, albo otwieramy nowe fronty konfliktu. [...] Możemy razem zrobić coś konkretnego i dobrego, [...] razem przejść kawałek wspólnej ludzkiej drogi. [...] Mamy nadzieję, że coś to zmieni w naszym wzajemnym myśleniu o sobie (*Kiedy się znowu zaczyna*, TP, nr 8, s. 5).

Podstawowym warunkiem dialogu jest poszanowanie prawdy, wsłuchiwanie się we wzajemne opinie, powstrzymanie od pośpiesznych sądów:

Ostatnie lata pokazały, z jaką trudnością przychodzi nam prowadzenie dialogu. [...] Dialog to coś więcej niż wymiana poglądów, krytyka, spór czy polemika. Zaczyna się on od spotkania człowieka z człowiekiem, cierpliwego słuchania, zadawania pytań, aż po możliwość wypowiedzenia się. Tak rozumiany dialog zakłada otwartość i dobrą wolę oraz wzajemny szacunek. [...] Dialog jest koniecznością, ale nie za cenę deptania prawdy. Podstawowym warunkiem dialogu jest poszanowanie prawdy. Kompromis za wszelką cenę, godzący się na odstępstwa od prawdy jest zaprzeczeniem idei dialogu (*Stare i nowe zadania Solidarności*, TP, nr 14, s. 3).

Nie każde spotkanie, nie każda rozmowa jest nazywana dialogiem¹⁶. Żeby zaistniał dialog, musi być wola dialogu. Jak widać, słowo „wola” jest tu kluczowe. Znaczy ono przede wszystkim, że człowiek musi uwolnić się od tego, co przeszkadza mu spotkać się z drugim. Musi pozbyć się pewnych założeń, w szczególności uwolnić się od podejrzania, że drugi nie jest gotowy do dialogu, że chodzi mu tylko o załatwienie swojej sprawy, o wykorzystanie sposobności, by udowodnić swą przewagę. Możliwe, że drugi tak właśnie postąpi. Niemniej, człowiek wchodzący w dialog musi założyć, że jest inaczej. Nie jest to bynajmniej przejaw naiwności. Przeciwnie, jest to wyraz głębszego spojrzenia na sprawę. Drugi przestaje być nieprzyjacielem, przedstawicielem „innego gatunku”, kimś, kto czyha na sprawiedliwość drugiego:

W dialogu widzę przede wszystkim, że drugi, podobnie jak ja, jest dręczony przez głód sensu (*Kto się boi wolności słowa*, TP, nr 15, s. 6).

Wartością dialogu jest to, że ujawnia zasadnicze rozbieżności poglądów, właściwe linie sporu. Jego pomyślność można upatrywać właśnie w tym, że otwiera oczy na różnice, każąc tym samym krytycznie weryfikować własne przekonania oraz prowokując do refleksji nad sposobem myślenia drugiej strony:

Zanim przystąpimy do dialogu, zastanówmy się, czego możemy oczekiwać, a czego rzeczywiście oczekujemy? A może: czego oczekują poszczególni rozmówcy i obserwatorzy? Być może każdy nieco inaczej rozumie rozmowę i to, w jakim sensie ma być ona „otwarta”. Czy w takim razie rozmówcy mogą sobie powiedzieć, o co im tak naprawdę chodzi? Bo jeśli o to samo, łatwiej będzie porzucić poczucie zagrożenia i klimat walk. Czy możliwe jest, aby spotkanie otwarło wspólną drogę? (*O czy powinniśmy rozmawiać* TP, nr 40, s. 8).

Dyskusja o potrzebie dialogu pokazała, jak różne bywają podejścia do niego i dlaczego czasami bywa on taki trudny. Dowiodła, że należy on do kategorii wciąż aktualnych i wyzwających skrajne namiętności. Może być trudny, nieudany lub pozorowany. Dlatego nie bez znaczenia jest jego aspekt semantyczny, w którym kształtuje

¹⁶ Eadem, *Ważne polskie słowo „spotkanie”*, „Prace Językoznawcze” 2001, nr 26, s. 183-191.

się wspólny wątek znaczeniowy rozmowy, czyli temat. Indywidualne składniki sensu dialogu wnoszą wyraziste napięcia znaczeniowe i zmiany linii tematycznej rozmowy, które są oparte na przeciwstawieniu racji dwóch stron dialogu¹⁷.

Szczerzy dialog rodzi się z troski o człowieka. To równocześnie weryfikuje jego konieczny warunek: chęć słuchania i uczenia się o drugim i od drugiego. Naturalne jest, że dialog odnosi się do wymiaru społecznego i kulturalnego; jest skupiony na człowieku i społeczeństwie.

W dialogu nie chodzi tylko o dyskusję, polemikę czy spór o poglądy. To może być coś więcej: spotkanie ludzi. Już nie chodzi o przeciwników (choćby teoretycznych). Chodzi o ludzi, którzy razem są wezwani do bycia w społeczeństwie:

Ale właśnie w takim spotkaniu jest odpowiednie miejsce i na wyjaśnienie, pouczenie, radę, i na dyskusję, spór, osąd czy wybór drogi. I wszystko prowadzi dalej.

Mam nadzieję, że znajdą się ludzie, którzy nie boją się razem pytać, co znaczy być w społeczeństwie dziś, skoro są do tego razem wezwani. Od każdego można usłyszeć ważne rzeczy. [...] Z dialogiem bywa różnie. Czasem można usłyszeć pytanie: czy w naszym stylu życia jest w ogóle miejsce na prawdziwą rozmowę, gdzie rozmówcy traktują się z powagą i szacunkiem oraz słuchają się wzajemnie, otwierając drogę do usłyszenia siebie? Miejsce niewątpliwie jest. Ale każdy, kto próbuje rozmawiać o tym, co wydaje się ważne, chociaż raz (a niektórzy wiele razy) zadawał sobie pytanie: jeżeli chodzi nam o to samo, to dlaczego nie możemy się porozumieć? Być może przyczyna nieporozumienia tkwi także w podejściu do roli rozmowy i sposobu rozmawiania. Temat może być oczywiście rozważany z różnych stron (*Dokąd prowadzi ta droga*, TP, nr 47, s. 2).

Rozważania na temat dialogu pokazują, że są one ważne również ze względu na zagadnienie etyki dialogu w komunikacji publicznej.

Bibliografia

- Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987.
- Kaczor M., *Kultura myślenia Jana Pawła II (na podstawie czasopism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych)*. Ujęcie językoznawcze – w druku.
- Lewiński P., *Kłótnia jako pograniczny typ dialogu argumentacyjnego*, [w:] *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, „Język a Kultura”, t. 23, Wrocław 2012, s. 461-469.
- Mały słownik aksjologiczny*, red. Z. Struzik, Warszawa 2013.
- Puzynina J., *Człowiek – język – wartość*, [w:] *eadem, Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 249-261.

¹⁷ Por. P. Lewiński, *Kłótnia jako pograniczny typ dialogu argumentacyjnego*, [w:] *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, „Język a kultura”, t. 23, Wrocław 2012, s. 461-469.

- , *Etyka mowy – istotny element kultury słowa*, [w:] eadem, *Kultura słowa*, Łask 2011, s. 35-47.
 - , *Język porozumienia, język agresji, język alienacji*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 76-81.
 - , *Język w życiu społecznym i rodzinnym*, [w:] eadem, *Kultura słowa*, Łask 2011, s. 201-208.
 - , *O języku naszej prasy w latach przełomu (1987-1990)*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 210-228.
 - , *O warunkach udanej komunikacji językowej*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 122-137.
 - , *Prawda*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 301-317.
 - , *Słownictwo okresu przemian*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 229-236.
 - , *Słowo manipulacja w języku polskim*, [w:] eadem, *Kultura słowa*, Łask 2011, s. 67-84.
 - , *Ważne polskie słowo „spotkanie”*, „Prace Językoznawcze” 2001, nr 26, s. 183-191.
- Salij J., *Tożsamość uczestników dialogu*, „Znak” 2001, nr 12, s. 60-71.

Wykaz tytułów publikacji cytowanych

- Dokąd prowadzi ta droga*, TP 1989, nr 47.
Gramy o swój los, TP 1989, nr 18.
Inżynieria społeczna, TP 1989, nr 6.
Kiedy się znowu zaczyna, TP 1989, nr 8.
Kiedy słowo funkcjonuje jako rzecz, TP 1989, nr 21.
Kto się boi wolności słowa, TP 1989, nr 15.
Minimum narodowe, TP 1989, nr 5.
Musi nastąpić przebudowa systemu, TP 1989, nr 7.
Naród jako wartość, TP 1989, nr 11.
Nie ma kultury innej niż niezależna, TP 1989, nr 16.
Nie opuszczać rąk, TP 1989, nr 7.
O czym powinniśmy rozmawiać, TP 1989, nr 40.
Opozycja wieku XX, TP 1989, nr 3.
Otwarcie czy impas, TP 1989, nr 31.
Pluralizm związkowy jest samorządowi potrzebny, TP 1989, nr 2.
Prawo o zgromadzeniach, TP 1989, nr 15.
Przywrócenie godności i wartości pracy, TP 1989, nr 10.
Pytanie o dobro państwowe, TP 1989, nr 38.
Rząd trudnej nadziei, TP 1989, nr 38.
Stare i nowe zadania Solidarności, TP 1989, nr 14.
To wszystko razem wzięte daje Europę, TP 1989, nr 3.
W stronę samorządności, TP 1989, nr 27.
Warszawska wiosna, TP 1989, nr 17.

Dialog jako wartość społeczno-kulturowa
(na przykładzie „Tygodnika Powszechnego” z roku 1989)

Streszczenie: Sposoby pojmowania dialogu ujawnione w analizowanych tekstach artykułów prasowych zamieszczonych w „Tygodniu Powszechnym” z 1989 roku prowadzą do kilku wniosków. Po pierwsze język prowadzonych rozważań ukazuje dialog jako konieczność i powinność związaną z moralnością społeczną. Po drugie – w dialogu międzyludzkim ważne są normy i oceny wyrażane w odniesieniu do rzeczywistości społecznej. Po trzecie – dialog pomaga uczyć się moralnych zachowań i uzasadnia moralne postępowanie. Po czwarte – dialog wyraźnie spaja wspólnotę.

Słowa kluczowe: dialog, etyka społeczna, moralność, komunikacja międzyludzka

Dialogue as a socio-cultural value
(on the example of “Tygodnik Powszechny”, 1989)

Summary: The ways of understanding the dialogue revealed in the analysed articles of the press articles published in the 1989 “Tygodnik Powszechny” lead to several conclusions. Firstly, the language of discussion reflects dialogue as a necessity and a duty of social morality. Secondly, in the interpersonal dialogue, the norms and values expressed in relation to social reality are important. Third – dialogue helps to learn moral behaviour and justifies moral behaviour. Fourthly, dialogue clearly connects the community together.

Keywords: dialogue, social ethics, morality, interpersonal communication